

# Afro Kolektyw, Dziesi

E, ty. Chcesz przepłacić - złotówka za moje myśli.  
Zawsze chciałem coś znaczyć, zawsze chciałem być kimś,  
iść dumnie. Sukces kryje się w rozumie, jestem inny niż ci durnie,  
w wieku ośmiu lat wygrałem teleturniej.  
Kto żyć nie umie, ten żyć nie powinien,  
kto na dobry byt pracuje, ten nie zginie.  
Prezydent miasta rzekł: przyjeżdżajcie,  
tu każdy ma szansę, każdy ma szansę  
na lepszą passę. Moja dziewczyna  
wciąż czyta w kolorowych magazynach  
jak mieszka elita. Kiedyś powstrzymując płacz  
mówiła "powiedz, że kiedyś i nas będzie na to stać..."  
Jasne, że będzie. Oczywiście, że będzie.  
Naturalnie, że będzie, mała tancereczko.  
Będziemy jeździć po świecie. Będziemy mieć dziecko.  
Nie jest to łatwe, ale nie bądź smutna,  
każdy ma szansę. Zrobimy to, zacznę od jutra.  
Zacząłem tak: zaraz po studiach  
wszedłem w spółkę - i po stu dniach  
znalazłem się w bagnie głębokim jak studnia.  
Sytuacja nagle stała się trudna,  
gdy wspólnik firmy, co była nasza wspólna,  
wziął całe pieniądze i nakupił za nie gówna.  
Interes życia!... Ciekawa inwestycja,  
lecz nic się nie sprzedało i nadzieja prysła  
tak szybko jak przyszła. Przyjaciele mali,  
kapitał uciekł - wierzycciele zostali.  
Spółka zabita dechami, wspólnik zniknął.  
Ale nic to, znajdę pracę, mam kwalifikacje, dyplom  
i dołożę starań tak, reanimując trupa,  
aż cały ten schoene stadt odbije mi się w butach.  
Zawsze pierwszy zdawałem kompetencji testy,  
pływania, taniec, angielski; nie przewidziałem tylko, że lepsi  
byli ci, co z odpowiednimi  
ludźmi z firm chwyтали dni jedząc psylocybiny.  
Na dyskach, w klubie przeżycia ich zbliżyły -  
oni mają stanowiska, a ja długi, skurwysyny!  
Oddałem wszystko co tylko w zastaw,  
w miesiący kilka zlałem pół miasta.  
Starłem nogi aż do tyłka!... Kaleka z twarzą martwą,  
cały ten schoene stadt odbił mi się czkawką.  
Do dupy. Tancereczka w baletkach uciekła,  
leżę struty - była tak piękna. Mój koniec bliski.  
Leżę bezwolny, wspominam jej cycki.  
Wpadł komornik i zabrał mi wózek inwalidzki.  
A miały być uciechy, Kasia i Tomek.  
Żałuję za grzechy - wszystko spieprzone przez umowę,  
której podpisanie trwało 10 sekund.  
Czasu tak mało, a zdążyłem pobić głupoty rekord.  
(refren)  
10 sekund, 10 sekund, 10 sekund.  
Odpalam papierosa od papierosa.  
Spokojnie. Spokojnie. Spokojnie. Oto moja porcja leków.  
Mam dla ciebie jeszcze 10 sekund,  
całe 10 sekund, mam jeszcze całe 10 sekund.  
Ej, ty. Chcesz przepłacić - złotówka za moje myśli.  
Chuj w dupę policji, macie, chuj w dupę wam wszystkim,  
HWDP. Mam szesnaście lat, Legii szalik,  
nic tak nie wkurwia starych jak moi ziomale.  
HWDP. Łyse łby, puszki z browarem,  
uliczny styl - jebane psy psują nam zabawę!...  
Spierdalać cwele smętne, czaicie o co chodzi?  
Kręcą o nas dokumenty. Miastem rządzi młodzież.  
Brzaskiem wczesnym idę spięty. Obca dzielnica,

z bramy wypadły męty - nie mam szczęścia dzisiaj...  
"Telefon, kurwa, oddaj" - nowa Nokia, taka trendy,  
oooo, jaka szkoda. Może wyjdę nietknięty -  
pod niejednym względem podobni ja i oni,  
"HWDP, wiecie, jestem dobry chłopak, dobry ziomek!  
Pały jebać! Do gazu!" Niestety, im to wisi,  
"co to za farmazon, wyskakuj z komórki - słyszysz?"  
Dla nich to chleb powszedni - ja się dopiero uczę.  
Dostałem w zęby, nie zdążyłem uciec.  
Z twarzą we krwi, w jednym bucie całuję ścianę.  
"Co masz nam teraz do powiedzenia fiucie?" "Ja nie chciałem..."  
Kopali mnie, czołgali, bandyci bezwzględni,  
nagle krzyk z boku: "spierdalamy - mendo!!!" - i pobiegli.  
Którędy - nie patrzę. Wokół tańczę,  
"dziękuję (cmok), dziękuję (cmok), panowie policjanci..."  
To wszystko trwało może z 10 sekund -  
czasu tak mało, a tyle zmian, człowieku!...  
Czasu tak niewiele, a zesrałem się ze strachu,  
zniszczone moje bagi Pelle Pelle. Szkoda łachów,  
kupi nowe mi tatuś. Rzucam się na szyję  
mundurowym - śmierdzą, ale żyję! Ja żyję!  
Wraz z niedzielnym obiadem świat całkiem wypiękniał.  
Mój dom jest moim zamkiem wysokim na dwa piętra.  
(refren)  
10 sekund, 10 sekund, 10 sekund.  
Odpalam papierosa od papierosa.  
Spokojnie. Spokojnie. Spokojnie. Oto moja porcja leków.  
Mam dla ciebie jeszcze 10 sekund,  
całe 10 sekund, mam jeszcze całe 10 sekund.  
Jeszcze 25 do minuty ciszy  
Masz jeszcze 20 sekund żeby mnie usłyszeć  
Jeszcze 15  
Jeszcze 10  
Ostatnie 5 sekund aby mnie usłyszeć